

Pęknięty fundament liberalizmu. Relacja z premiery 11. rocznika Teologii Politycznej

We wtorek, 8 października uroczście zaprezentowany został 11. tom rocznika „Teologia Polityczna”. Premierze flagowego pisma naszego środowiska towarzyszyła debata z jego założycielami: Markiem A. Cichockim, Dariuszem Gawinem i Dariuszem Karłowiczem. Filozofowie spotkali się z czytelnikami i sympatykami Teologii Politycznej, aby dyskutować o kryzysie współczesnego liberalizmu, któremu poświęcony został najnowszy rocznik. Debatę poprowadził Michał Szuldrzyński z „Rzeczpospolitej”.

Spotkanie rozpoczęło przekorne pytanie prowadzącego o to, czy z kryzysem liberalizmu należy wiązać nadzieję, czy raczej obawy. – Niezależnie od naszego stosunku do liberalizmu należy przyznać, że w zasadniczy sposób ukształtował on świat, w którym żyjemy. Myślenie o kryzysie liberalizmu to myślenie o kształcie świata, do jakiego przywykliśmy. Zarówno globalnego, jak i lokalnego, ukształtowanego w Polsce po transformacji ustrojowej w 1989 r. Pytanie o kondycję liberalizmu jest więc pytaniem podstawowym – rozpoczął dyskusję Marek A. Cichocki. W jego optyce kryzys liberalizmu, inaczej niż dla myślicieli będących jego zwolennikami, nie jest sytuacją jednoznacznie złą. Ma on otwierać drogi do dalszej transformacji współczesnego świata, co stoi wbrew diagnozom zwolennikom idei końca historii Zachodu.

Myślenie o kryzysie liberalizmu to myślenie o kształcie świata, do jakiego przywykliśmy. Zarówno globalnego, jak i lokalnego, ukształtowanego w Polsce po transformacji 1989 roku

– Liberalizm kilkadziesiąt lat temu stał się zakładnikiem neoliberalistów, a potem lewicy. Jednak, jak każda wielka idea polityczna, nie zniknie z dnia na dzień, przetrwa zawirowania i

będzie współtworzył nasz świat. Pamiętajmy jednak, że kryzys demokracji liberalnej nie jest końcem świata – wyrażał swoje zdanie Dariusz Gawin, który starał się nakreślić źródłowe znaczenie liberalizmu. Jego myśl uzupełnił Dariusz Karłowicz. – Obecny system się zdestabilizował i to jest fakt. Z punktu widzenia filozofii arystotelesowskiej, która jest nam bliska, jest to złem, bo system władzy traci walor podmiotowości i nie jest zdolny ustalać celów i środków do ich realizacji. Jednak ostateczna ocena tego, czy ta destabilizacja jest czymś dobrym, czy złym, będzie możliwe dopiero wtedy, gdy to przesilenie dobiegnie końca – mówił Dariusz Karłowicz.

Kolejne pytanie prowadzące dotknęło kwestii poruszonej przez Dariusza Gawina: metaforycznego „porwania” liberalizmu przez ekonomicznych zwolenników neoliberalizmu i szokowego modelu transformacji. – U samych narodzin, w metaforycznym big-bangu III Rzeczypospolitej, czyli w czasie jej pierwszych tygodni, władze opozycji podjęły decyzję o zainstalowaniu w kraju „Solidarności” – masowego ruchu robotniczego – najbardziej drapieżnej wersji kapitalizmu. Te warunki początkowe naszej rzeczywistości politycznej musiały doprowadzić do obecnych napięć, których elementem jest powstania prawicy posiadającej silne postulaty socjalne – tłumaczył Dariusz Gawin. Według filozofa polska opozycja po 1968 r., odrzucając marksizm, odrzuciła również rozważania nad bazę ekonomiczną. Ówczesni opozycjoniści mieli w

zamian uprawiać antypolityczną politykę, czytać moralizatorskie dzieła Herberta i Bonhoffera, a przez to być zupełnie nieprzygotowanymi na spotkanie z ówczesnymi ekonomistami, którzy inspirowali się dziełami Friedricha von Hayek'a.

Wdrożenie liberalizmu w Polsce miało bardzo silny kontekst marksistowski – przekonanie, że jest to jedyna możliwa droga dziejowego rozwoju społeczeństwa

– Wydawałoby się, że transformacja to sukces, ale dziś widzimy, że raczej Polska padła tego sukcesu ofiarą. Jak to się stało? – pytał twórców Teologii Politycznej

prowadzący. Jako pierwszy głos zabrał Marek A. Cichocki. –Transformacja w Polsce miała być oknem wystawowym liberalnego Zachodu, wzorowym przykładem pozytywnym. A jednocześnie wdrożenie liberalizmu miało bardzo silny kontekst marksistowski – przekonanie, że jest to jedyna możliwa droga dziejowego rozwoju społeczeństwa. Na Zachodzie dokonywała się neoliberalna rewolucja, której flagowym myślicielem był Friedrich von Hayek. Z jego punktu widzenia liberalizm był racjonalnością rynku i niczym więcej. I do niej należało się absolutnie dostosować. To przekonanie wsparł Francis Fukuyama, którego opaczne odczytanie Hegla wsparło to twierdzenie o dziejowej konieczności liberalnej demokracji. W ten sposób, według filozofa, liberalizm stał się ortodoksyjną, zamkniętą i reakcyjną koncepcją – dokładnie odwrotnie, niż miało to miejsce w XIX w.

Po wysłuchaniu odpowiedzi prowadzący zapytał prelegentów o widoczny gołym okiem paradoks: współwystępowanie szerokiego konsensusu liberalnego i społeczeństwa, które buzuje od antyliberalnych emocji. Próby

wytłumaczenia tego stanu rzeczy podjął się Dariusz Karłowicz. – Początkiem tego rozdźwięku jest sama architektura powojennego ładu. Centralnym jego założeniem jest uniknięcie recydywy z 1933 r.: powrotu faszyzmu. Druga pułapka – popadnięcie w oligarchizację elit socjalistycznych – nie został niestety w nim uwzględniony. Powojenny triumf sądów konstytucyjnych miał być zewnętrznym czynnikiem, który miał zapobiec degeneracji demokracji w stronę faszyzmu. I teraz widzimy, że lud wypowieda posłuszeństwo tej władzy, która ma charakter funkcjonalnej arystokracji. Filozof wskazywał, że demokratyczne państwo prawa generuje dwa konflikty, którymi nie potrafi zarządzać: wytwarza prawną stabilność, generującą wielki rozdziew ekonomiczny między obywatelami, a jednocześnie buduje egalitarną kulturę demokratyczną, która wzmacnia poczucie niesprawiedliwości. Tego napięcia nie da się, według filozofa, rozwiązać środkami państwa liberalnego.

Demokratyczne państwo prawa generuje dwa konflikty, którymi nie potrafi zarządzać: wytwarza prawną stabilność, generującą rozdziew ekonomiczny między obywatelami, a jednocześnie buduje egalitarną kulturę demokratyczną, która wzmacnia poczucie niesprawiedliwości

Ostatnia część dyskusji skupiła się na poszukiwaniu alternatyw i recepty na obecny kryzys liberalizmu. Jakimi środkami można reformować liberalizm i gdzie szukać inspiracji? – Współcześni liberałowie często mówią o kryzysie

demokracji i opisują ten problem w kategoriach populizmu. A jednocześnie wyjątkowo niechętnie mówią o chorobie kapitalizmu, co powoduje że o drogach wyjścia z kryzysu kapitalizmu piszą wyłącznie postmarksiści i lewica – mówił Marek A. Cichocki. Według niego obecny kryzys jest w dużym

stopniu spowodowany konfliktem świata polityki i międzynarodowego kapitału, który dyktuje warunki wspólnotom politycznym. Elementem wyjścia z tego stanu rzeczy ma być zadawanie pytań o rolę współczesnego, globalnego kapitalizmu i szukanie dróg równowagi pomiędzy jego siłami, siłami a światem polityki. W tym układzie państwo narodowe powinno na nowo zdefiniować swoją rolę.

Tej diagnozie wtórował Dariusz Gawin. – Państwo narodowe jest jedynym miejscem, w którym może przetrwać europejska polityczność demokratyczna, która jest obecnie rozjeżdżana przez międzynarodowy kapitalizm. Kapitał daje nam wygodę a politykę zamienia w technokratyczny proces zarządzania procesami społeczno-politycznymi. Dzieje się to jednak kosztem tego, co stanowi sedno naszej polityczności: uczestnictwa w przygodnej wspólnocie wolnych osób. Według filozofa widzimy dziś znów, że Europejczycy chcą odbudować swoją polityczność, a na drodze stają im bezosobowe siły, uosabiane przez naukowców.

Państwo narodowe jest jedynym miejscem, w którym może przetrwać europejska polityczność demokratyczna

Na koniec dyskusji głos zabrał redaktor naczelny Teologii Politycznej, Dariusz Karłowicz. – Uważa się obecnie, że lekiem na kryzys jest

trzymanie się prawnego porządku, który zapewnia stabilność. A jeśli spojrzymy na historię systemów politycznych, to najstabilniejsze z nich – w Egipcie czy Mezopotamii – wykształciły instytucję resetu, który nie podważając ciągłości, potrafił rozluźnić społeczne napięcia. Na przykład poprzez unieważnienie długów. Cykliczny mechanizm resetu był według filozofa sposobem na zapobieżenie rozwojowi oligarchii, jak i krwawych

rewolucji. To ma dowodzić, że warunkiem stabilności politycznej jest zaakceptowanie pewnej formy niestabilności prawnej. Filozof wskazywał, że sztywność kolosa liberalizmu jest tak duża, że nie jest on zdolny zarządzać konfliktem, który pod nim wrze. – Rozwiązaniem nie jest, jak robili to ratujący Czarnobyl inżynierowie, dolewaniem betonu do sarkofagu, a w taki sposób zachowują się współcześni politycy – aforystycznie zakończył swoją wypowiedź filozof.

Relację opracował Karol Grabias

Nowy numer rocznika można kupić w księgarni Teologii Politycznej

Wydanie 11. numeru rocznika „Teologia Polityczna” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. Jacek Łagowski